

Kochają Amigę

3 stycznia 2009 19:59 Autor: Krzysztof Turzański

Przypominają bardziej eksponaty muzealne niż komputery, a jednak mają swoich miłośników, którzy przywracają je do życia. Amiga - komputer, o którym mowa, powstał w latach osiemdziesiątych. Mimo upływu czasu wciąż może bawić. Dziś mógł się przekonać o tym każdy z uczestników zlotu amigowców w Siemianowicach Śląskich.

W czasach kiedy na topie był ten komputer sześć plików w zupełności wystarczyło. I chociaż czasy się zmieniły - stara Amiga ma się dobrze. - **Wszyscy, którzy to pamiętają z leżką w oku do dzisiaj się zachwycają, każdy chce coś zobaczyć, przypominam sobie jak mnie to wtedy kręciło i kręci ich to do dzisiaj...** - stwierdza Tobiasz Para.

Choć dziś - możliwości tego sprzętu mocno odstają od obowiązujących standardów. - **Sprzęt nowszej generacji jest używany, jest oprogramowany, a ten gdzieś leży po szafach, jest zakurzony, stąd pomysł, żeby wyciągnąć, odświeżyć, uruchomić i się bawić się po prostu** - wyjaśnia Kamil Chojnacki, organizator zlotu amigowców.

Do takiej zabawy nie trzeba było nikogo namawiać. Zwłaszcza, że wiele z tych gier już dawno zyskało miano kultowych. - **Ten sprzęt ma duszę, ja się na nim wychowałem, przypominają mi się młode lata, na nim grałem w te stare gry - te nowe gry nic mnie nie cieszą, ta nowa grafika nie cieszy mnie jak te stare produkcje** - mówi Hubert Żych, miłośnik Amigi z Krakowa.

Produkcje, które nie zachwycają grafiką, ale mają w sobie to coś, co pozwala grać godzinami. W przeciwieństwie do współczesnych gier wymagających najnowszego sprzętu. - **Ja na przykład po 30 minutach grania w taką grę jestem zmęczony, tą szybką akcją, tymi wodotryskami kolorów, efektów specjalnych - to boli** - uważa Radek Szklarek.

Tu ból jest zupełnie inny. - **Jedna z moich ulubionych gier, które uwielbiam "młócić" - znalazło się paru chłopaków, którzy chcieli zagrać - no to zagraлиśmy** - tłumaczy Benedykt Dziubałtowski.

Eugeniusz Kurzeja potrafi zrozumieć sentymenty amigowców. Sam do rozmów zamiast telefonu, czy komunikatora woli używać tego sprzętu. Bo on - jak mówi - ma duszę. - **Ci miłośnicy, a będzie ich coraz więcej, bo ludzie mają pochowane gdzieś na strychu takie urządzenia, wyciągną, odkurzą i będą się bawić** - uważa Eugeniusz Kurzeja, MDK "Chemicz" w Siemianowicach Śląskich.

Zabawa w stare gry na starym komputerze wciąga nawet tych, którzy na co dzień z Amigą nie mają kontaktu. A jak już się zacznie grać - to później trudno się oderwać.





<http://www.tvs.pl/informacje/kochaja-amige-2009-01-03/2#gallery>